

# PREMIUM IS SILVER, PATORO IS GOLD



Entuzjazm? Pasja? Narcyzm? Co powoduje, że mężczyzna chce stworzyć własną markę cygar? Nieważne – Patrick Martin to zrobił. Powstało zjawiskowe Patoro.

TEKST: oparty na tekście FRANCIS MÜLLER, ZDJĘCIA: MARCEL STUDER

Są ludzie, którzy twierdzili, że Patrick Martin zwariował, kiedy w 2001 r. zrezygnował z pracy w firmie Davidoff-Oettinger, by tworzyć i promować własną markę cygar. Niewiele wskazywało wówczas, że nowy produkt może odnieść sukces. Bez wątplenia potrzebna była zdrowa porcja entuzjazmu, by to robić, ale tej Patrickowi nie można odmówić.

Pochodzący z Bazylei Patrick Martin chciał, by już nazwa cygar miała wiele znaczeń. Udało się. Patoro to złożenie słów „Patrick” i „Oro”, przy czym ostatni człon oznacza w języku hiszpańskim zło-

to. Nie można też zapomnieć, że „Toro” to określenie wielkości cygara, a w języku hiszpańskim oznacza ono „byka”. „*To mój znak zodiaku*” mówi Patrick Martin. Na pewno bojowy duch byka jest potrzebny, aby zrealizować ambitny projekt stworzenia własnej marki cygar. Patrickowi Martinowi to również się udało.

Teraz Patrick Martin siedzi w bazylijskiej restauracji „Bodega”, swoim ulubionym lokalu. Delektuje się Osso Bucco i pije hiszpańskie wino. Przed laty szaman w Meksyku powiedział mu, że Europejczycy przeszli od Indian kulturę palenia tytoniu, a Indianie od Europejczy-

ków kulturę picia alkoholu, ale niestety zarówno jedni, jak i drudzy nie potrafią z tych przyjemności właściwie korzystać. On temu stara się zaprzeczać. Przez dwa lata Patrick pracował w firmie eksportowej w Meksyku, a następnie przez ponad dziesięć – w firmie Davidoff-Oettinger.

„*Yuppies, którzy jeszcze w latach dziewięćdziesiątych demonstracyjnie palili, dzisiaj unikają cygar*”, mówi Patrick Martin. „*Cygara są znówu tam, gdzie być powinny – u prawdziwych koneserów. A ci przez całe życie nie są już wierni jednej marce. Teraz jest tak, jak w przypadku wina – poszukuje się, oczekuje zmian*”. Patrick Martin rozpoczął

klasyczną linią Gran Anejo z czerwonym pierścieniem, potem wprowadził „Platino” z pierścieniem czarnym, a kolejno pojawiały się seria „P”, Vintage, Brasil.

„Taka dywersyfikacja jest konieczna. To ożywia rynek, daje poszukującemu konsumentowi więcej możliwości”. Patrick Martin we współpracy z najlepszymi stworzył także szampana i czekoladę Patoro; przede wszystkim ze względów strategicznych. Chce chronić swoją nazwę. Ale Patoro to marka cygar – i jako taka musi być przede wszystkim identyfikowana. Do pracowane do perfekcji cygara są produktem limitowanym. Dziennie najbardziej doświadczony związający może stworzyć tylko 100 sztuk cygar. Gwarantuje to najwyższą i powtarzalną jakość, ale też mocno zawęża dostępność.

Teraz Patrick Martin pracuje bardzo selektywnie nad tym, by budować swoją markę w Niemczech, USA i Polsce (tutaj dystrybutorem jest TTI Poland). „W pierwszej linii najważniejsza jest jakość, a nie ilość”. Wyjmuje z kieszeni marynarki cygaro, obcina i mówi: „biorę z rośliny tytoniu tylko to, co najlepsze”.

Dojrzała roślina tytoniu daje nam pięć różnych jakościowo liści tytoniu rosnących kolejno: Volado, Seco, Ligerio, Maduro oraz Corona. Cygara Patoro produkowane są tylko z liści Seco i Ligerio, które mają najwięcej aromatu. Im wyżej roślina, tym liście są bardziej agresywne w smaku i zawierają większą ilość nikotyny. Dodatkowo obfite deszcze powodują, że tytoń staje się delikatny, a mniejsza ilość deszczu zwiększa jego moc. W ten sposób mamy nieskończone możliwości tworzenia, magazynowania i łączenia tytoniu wg preferencji smakowych.

Patrick Martin produkuje swoje cygara we współpracy z firmą „Corporation Cigar Export” (CCE) w Cibao-Tal w Republice Dominikany, w której posiada udziały. Zawsze ma do dyspozycji tytoń o najwyższej i powtarzalnej jakości, ponieważ firma wywodzi się z rodzimych plantatorów i posiada własne plantacje.

To całkiem inny sposób, niż na Kubie, gdzie państwo rozdziela tytoń, a producenci mają mały wpływ na swoje powrońcienie. Firma CCE już od sześciu pokoleń uprawia tytoń, a w roku 1960 jako pierwsza w Republice Dominikany importowała kubańskie tytoń, jak Piloto Cubano i zaczęła krzyżować je z tytoniem rodzimym. Wtedy powstał tytoń San Vincente.

Rośliny tytoniu Patoro nie są nawożone. Pomiędzy tytoniem sadzona jest kukurydza, która niszczy insekty. Mając na uwadze wskaźniki ekonomiczne, nie jest to wprawdzie najbardziej optymalne wykorzystanie powierzchni „ale dzięki temu rośliny rozwijają naturalne substancje, które dają potem harmonijny smak”, mówi Patrick Martin, rozpalając swoje cygaro.



# PATORO

SINCE 2001

Młode roślinki tytoniu sadzone są w paździeniku. Rosną w namiocie, chronione przed wiatrem i słońcem. Dzięki mocniejszej fotosyntezie rozwija się ich większa moc. W styczniu mamy żniwa. Następnie rozpoczyna się pierwsza fermentacja w tzw. „Ranchos”, prostych chatkach na polach. W „Bodegas” przeprowadzana jest druga fermentacja, która trwa do dwóch lat. Trzecia fermentacja odbywa się w beczkach dębowych, w różnych temperaturach. Potem tytoń jest prasowany i dojrzewa przez kilka lat.

Po tej fazie dojrzewania tytoń jest sortowany wg 50 różnych odcieni, a potem do akcji wkracza Juan Rodriguez, człowiek, któremu Patrick Martin zadedykował format „juancito”. Rodriguez jest odpowiedzialny za kompozycję tytoni. W marce

Platino połączył między innymi ośmioletnie i pięcioletnie Piloto-Cubano. Młodszy tytoń nadaje smak, a starszy głębię. Dopiero teraz tytoń przesyłany jest do manufaktury, aby tam stworzono z niego cygaro, które jeszcze przez rok leżakuje w magazynie, zanim zostanie wysłane do odbiorcy.

To tak jak przy dobrym winie: im dłuższe leżakowanie, tym bardziej charakterystyczny smak.

Ostatecznie jakość ciągu każdego cygara testowana jest przy pomocy maszyny.

„Nasi pracownicy związający cygara nie mogą wykonać więcej niż sto Patoro dziennie”, opowiada Patrick, „w innym przypadku traci się na jakości. W innych fabrykach panuje podział pracy. Jeden związa tytoń, drugi otwija go w liście wierzchnie. U nas wszystkie 50 cygar w pudełku zawsze jest wyprodukowane przez jedną osobę” – dodaje. „Jest to sposób na zagwarantowanie jakości. Przy 50 sztukach już na pierwszy rzut oka widać różnice w kolorze lub kształcie. Każde pudełko jest osobiście znakowane przez osobę, która te cygara związała, przy czym każde cygaro można sprawdzić, obojętne, czy ktoś pali je w Palace w Gstaad, w restauracji Sonnenberg w Zurychu lub na 2800 metrach wysokości w Corviglia koło St. Moritz. Dobre cygaro może być spokojnie podpisane przez osobę, która je związała” – mówi Patrick Martin i zaciąga się swoim cygarem, „ostatecznie nie wykonujemy produktów masowych”.

Więcej na temat cygar znajdziesz na [www.tobacco.pl](http://www.tobacco.pl)



„U nas wszystkie 50 cygar w pudełku zawsze jest wyprodukowane przez jedną osobę”